

Włodzimierz Galewicz

Geach o niedobrym rozumieniu dobra

Słowa kluczowe: *P. Geach, G.E. Moore, W.D. Ross, Arystoteles, Ph. Foot, J.J. Thomson, dobro, zło, metaetyka*

W 1956 r. Peter Geach opublikował w czasopiśmie „Analysis” niedługi tekst zatytułowany *Good and Evil*¹. Analiza dwóch wyrazów wymienionych w tytule tego artykułu okazała się jedną z ważniejszych pozycji w tej współczesnej refleksji etycznej, która za punkt wyjścia w swoich dociekaniach obierała potoczny język moralności, chociaż zazwyczaj na nim nie poprzestawała. Philippa Foot w swojej książce z 2001 r. poświęconej „naturalnemu dobru”² odwołuje się już na samym początku do interpretacji wyrazu „dobry” podanej przez Geacha i określa jego artykuł jako „niestety niedoceniany” (*sadly neglected*)³. W tym określeniu tkwi pewna przesada. Nie można powiedzieć, aby przyczynek Geacha pozostał niezauważony w analitycznej etyce XX wieku. Szereg wybitnych autorów (w tym sama Ph. Foot⁴) nawiązywało do niego już wcześniej i wyrażało się o nim z uznaniem. Mimo to uwaga, jaką postawionym w nim pytaniom i zarysowanym odpowiedziom poświęcono nawet w światowej, a cóż dopiero w polskiej literaturze etycznej, była z pewnością zbyt mała w stosunku do rangi przysługującej im tak z historycznego, jak i merytorycznego punktu widzenia. Chciałbym wierzyć, że przedstawiona tutaj prezentacja⁵ choć trochę zmniejszy tę dysproporcję.

¹ P.T. Geach, *Good and Evil*, „Analysis” 17 (1956): 33–42.

² Ph. Foot, *Natural Goodness*, Oxford 2001.

³ Tamże, s. 2.

⁴ Zob. Ph. Foot, *Utilitarianism and the Virtues*, „Mind” 94 (1985); przedr. w: *Moral Dilemmas: and Other Topics in Moral Philosophy*, Oxford 2002, s. 60–77.

⁵ Jest ona pewną kontynuacją wcześniejszych uwag na temat stanowiska Geacha, rozsia-
nnych w mojej rozprawie habilitacyjnej *Analiza dobra*, Kraków 1988.

Analiza wyrazu „dobry”, którą znajdujemy w omawianym artykule, przeciwstawia się koncepcji filozofów „zwanych obiektywistami”. Geach nie wymienia wprawdzie z nazwiska autorów, których zalicza do tego obozu, ale nie pozostawia wątpliwości, o kogo mu chodzi. Wynika to zarówno z treści owej analizy, jak z jego późniejszych wypowiedzi na ten temat. W samym tekście z 1956 r. znajdujemy na przykład stwierdzenie, że zgodnie z koncepcją obiektywistów wyraz „dobry” oznacza prostą i niedefiniowalną cechę, różną od cech naturalnych – znak firmowy, którego nie sposób przeoczyć. W swojej *Autobiografii filozoficznej*⁶ Geach wspomina, że w młodości przez długi czas był w kwestiach etycznych przekonany wyznawcą G.E. Moore’a. Próbował ująć jego dzieło w formę aksjomatyczną, a także wprawiał w osłupienie swoich nauczycieli, podsuwając im eseje, w których za pomocą narzędzi Moore’a bezlitośnie rozprawiał się z czymś, co uważał wówczas za moralność chrześcijańską. Urok prysnął ponoć dopiero wtedy, gdy jako student Oksfordu musiał przeczytać *Etykę nikomachejską*. Dzieło Arystotelesa tak dalece zmieniło jego perspektywę, iż całkowicie rozstał się z poglądami autora *Zasad etyki*; od tego czasu „portret Moore’a”, jak to obrazowo relacjonuje, w jego galerii bohaterów filozofii pozostał już na zawsze „odwrócony twarzą do ściany”⁷.

W interpretacji Moore’a sądy mówiące o dobru odnoszą się do pewnej swoistej własności („wartości wewnętrznej”), bądź to przypisując tę własność przedmiotowi sądu, bądź to stwierdzając, że dany przedmiot jest przyczyną lub warunkiem czegoś, czemu ona przysługuje⁸. Moore opisuje tę swoistą własność jako prostą i niedefiniowalną cechę, dającą się uchwycić w intuicji⁹, i przeciwstawia się poglądom tych, którzy próbują ją definicyjnie sprowadzić do cech naturalnych¹⁰. Zgodnie ze stanowiskiem Geacha spór między intuicjonizmem w stylu Moore’a i metaetycznym naturalizmem jest bezprzedmiotowy; nie ma sensu zastanawiać się nad tym, czy własność oznaczana przez wyraz

⁶ Zob. P. Geach, *A Philosophical Autobiography*, w: H.A. Lewis (ed.), *Peter Geach: Philosophical Encounters*, Synthese Library, vol. 213, Springer 1991, s. 1–26.

⁷ Tamże, s. 5: „For some years I was a convinced Moorean in ethics; while still at school I tried to rewrite parts of the work as a deductive system (in words rather than symbols, like Euclid), and flabbergasted my schoolmasters in essays by brisk demolitions of what I took to be Christian morality, using Moorean tools. The spell was unbroken until I was obliged to read the *Nicomachean Ethics* for Lit.Hum. at Oxford; then it was broken completely and for ever. I can no longer even imaginatively enter into the frame of mind in which Moore’s concepts seemed to me sharp, his premises selfevident, his proofs irrefragable. In a portrait gallery of my philosophical heroes, Moore’s portrait would be turned to face the wall”.

⁸ Por. Moore G.E., *Principia Ethica*, Cambridge University Press, Cambridge 1903, rozdz. I, 15. Cytując fragmenty tego dzieła podaję rozdział i paragraf; polskie sformułowania czerpię z przekładu: G.E. Moore, *Zasady etyki*, przeł. Cz. Znamierowski, Warszawa 1919.

⁹ Por. tamże, I, 6–7.

¹⁰ Tamże, I, 14.

„dobry” jest cechą naturalną, czy nienaturalną, gdyż... żadna taka własność nie istnieje; właściwie używany przymiotnik „dobry” nie jest przymiotnikiem, który by oznaczał jakąkolwiek cechę.

Autor *Zasad etyki* nie jest jedynym przedstawicielem etycznego obiektywizmu, do którego odnosi się krytyka Geacha. Jeszcze bardziej bezpośrednio niż w koncepcję Moore’a, zarzuty Geacha godzą w tę teorię dobra, którą przedstawił jeden z jego najznakomitszych następców, W.D. Ross¹¹. Przyjrzyjmy się zatem najpierw tej ostatniej.

1

Dobro jest jednym z dwóch głównych przedmiotów, do których odnoszą się rozważania Rossa w jego *The Right and the Good* (1930)¹². Omówiwszy w dwóch pierwszych rozdziałach tej książki różne znaczenia przymiotnika „right”, w rozdziale trzecim autor przechodzi do wyrazu „good”. Podstawowym rozróżnieniem, które należy według niego przeprowadzić w obrębie rozmaitych sposobów używania tego wyrazu, jest rozróżnienie między jego użyciem predykatywnym i atrybutywnym. Predykatywnym zastosowaniem pewnego przymiotnika nazywa się to jego użycie, w którym stanowi on zupełny orzecznik (*praedicatum*); atrybutywnym użyciem jest natomiast to, w którym przymiotnik łączy się jako przydawka (czyli *attributum*) z pewnym rzeczownikiem i dopiero wraz z nim tworzy złożony zwrot, nadający się na zupełny orzecznik. Z atrybutywnym użyciem wyrazu „dobry” mamy więc do czynienia, gdy na przykład mówimy o dobrym szewcu lub dobrym pływaku, o dobrej pile lub o dobrej książce; z predykatywnym zastosowaniem spotykamy się natomiast, gdy ktoś mówi, że wiedza jest dobra lub że przyjemność jest dobra.

Ross powiada, że przymiotnik „dobry” stosowany w sposób atrybutywny odnosi się zawsze do czegoś, co jest dobre w swoim rodzaju lub też charakterze (*good of its kind*)¹³. Zauważa również, że to atrybutywne użycie wyrazu

¹¹ Skądinąd również wybitny znawca tak cenionego przez Geacha Arystotelesa!

¹² Cytuję według wydania W.D. Ross, *The Right and the Good*, 1930. Reprinted with an introduction by Ph. Stratton-Lake, Oxford University Press, Oxford 2002. W sprawie analizy pojęcia dobra u Rossa por. również jego *Foundations of Ethics*, Oxford 1939, rozdz. XI: *The Nature of Goodness*, a także moje tłumaczenie obszernych fragmentów tego tekstu: W.D. Ross, *O naturze dobra*, „Znak” 1999, nr 9, s. 95–112.

¹³ Wyrażenie „dobry w jakimś charakterze” wydaje się w niektórych kontekstach bardziej stosownym odpowiednikiem angielskiego *good of its kind* niż nasuwające się określenie „dobry w swoim rodzaju”. Jak bowiem zauważa Ross, mówiąc o tym, co dobre w znaczeniu atrybutywnym, możemy mieć na myśli nie tylko coś jednostkowego, lecz także coś ogólnego. Dobre w swoim charakterze (*good of its kind*) może być zatem zarówno to, co jest dobrym egzempla-

„dobry” jest bardziej pospolite w języku potocznym i wydaje się wcześniejsze od zastosowania predykatywnego. Tym samym sugeruje, że to drugie w pewien sposób wywodzi się z pierwszego, nie wyjaśniając jednak, w jaki sposób.

W obrębie atrybutywnych sposobów użycia wyrazu „dobry” Ross wyróżnia jego zastosowanie do osób, jak gdy mówimy o dobrym śpiewaku lub też o dobrym lekarzu, i jego zastosowanie do rzeczy. W zastosowaniu do osób wyraz „dobry” oznacza według niego pewną sprawność lub skuteczność; mówiąc, że ktoś jest dobrym *A*, na przykład dobrym śpiewakiem lub dobrym lekarzem, przypisujemy osobnikom z klasy *A* określony zamiar (*endeavour*) i za dobrego *A* uznajemy tego, kto w porównaniu z innymi osobnikami realizuje ten zamiar w sposób względnie skuteczny i sprawny. Ross przyznaje, że w niektórych przypadkach osobników dobrych w jakimś charakterze, na przykład dobrych śpiewaków lub dobrych lekarzy, można by rozumieć również w inny sposób: nie jako takich, którzy udatnie realizują *swoje* zamiary, lecz jako osobników, którzy z powodzeniem służą *naszym* celom, np. dostarczając nam pożądaną estetyczną przyjemność lub przywracając nam zdrowie. Uważa jednak, że ten взгляд na nasz własny pożytek, osiągnący dzięki osobom dobrym w jakiejś roli, pojawia się w takich przypadkach tylko *per accidens* i nie może być traktowany jako stały element tego typu ocen. W takim samym znaczeniu, w jakim mówimy o dobrym śpiewaku lub dobrym lekarzu, możemy też nazwać kogoś dobrym łgarzem lub dobrym oszustem; w tym drugim jednak wypadku nazywamy go kimś dobrym nie dlatego, by dobrze realizował jakieś nasze cele, lecz dlatego, że dobrze realizuje swe własne zamiary.

Biorąc pod uwagę znaczenie przymiotnika „dobry” w jego atrybutywnym zastosowaniu do rzeczy (czyli nie-osób), Ross wyróżnia w nim co najmniej dwa elementy. Niekiedy mówiąc o dobrym *A* mamy na myśli *A* „odpowiadające pewnej szczególnej ludzkiej potrzebie” (*ministering to some particular human interest*); tak na przykład dobrym nożem jest nóż, którym sprawnie się kroi, a dobrym wierszem nazywamy wiersz, który wywołuje w nas pożądaną przyjemność estetyczną. Kiedy indziej zaś dobrym tym a tym nazywa się raczej rzecz, przez którą jej wytwórca udatnie osiąga swój cel. Z takim znaczeniem atrybutywnego przymiotnika „dobry” – Ross powiada, że jest ono jak gdyby biernym odpowiednikiem znaczenia przysługującego mu w typowym zastosowaniu do osób – spotykaliśmy się zatem na przykład w takich wyrażeniach jak „dobry skok” lub „dobra operacja”; dobrym skokiem nazwałoby się skok dobrego skoczka, a dobrą operacją – operację dobrego chirurga. Ross przyznaje, że te dwa wyróżnione przezeń elementy czy odcienie znaczeniowe

rzem danego gatunku, jak i to, co jest dobrym gatunkiem w obrębie danego rodzaju. Podobnie jak mówimy: „to jest dobry sonet”, możemy też powiedzieć: „sonet jest dobrą formą poetycką”.

zazwyczaj łączą się z sobą, przy czym czasem przeważa jeden z nich, a czasem drugi.

Przy wszelkich jednak subtelnych różnicach, jakie zaznaczają się pomiędzy użyciem wyrazu „dobry” w połączeniu z rzeczownikami oznaczającymi osoby i jego analogicznym użyciem w stosunku do rzeczy, te dwa atrybutywne rozumienia „dobra” posiadają w ujęciu Rossa ważną cechę wspólną: używany w ten sposób wyraz „dobry” odznacza się w obu wypadkach *podwójną względnością*. Po pierwsze, jest on względny w stosunku do tego rodzaju, pod który w danym wypadku podciąga się ocenianą rzecz albo osobę. Mówiąc, że pewna rzecz albo osoba jest dobrym *A*, nie przesądzamy, że jest ona dobra pod jakimkolwiek innym względem aniżeli ten, który jest oznaczany przez rzeczownik *A*; coś, co jest dobrym *A*, może być złym *B*. Po drugie, wyraz „dobry” w użyciu atrybutywnym jest względny także o tyle, że ma sens porównawczy; mówiąc o czymś, co jest dobre lub złe w swoim rodzaju, mamy na uwadze pewną przeciętną wartość egzemplarzy tego rodzaju i uznajemy oceniany egzemplarz za dobry lub zły zależnie od tego, czy jego wartość jest wyższa, czy niższa od przeciętnej; „dobry” w użyciu atrybutywnym znaczy więc tyle, co lepszy od przeciętnego (lub może znacznie lepszy od przeciętnego), natomiast „zły” w tym samym użyciu znaczy tyle, co gorszy od przeciętnego (lub znacznie gorszy od przeciętnego).

Opisana podwójna względność znaczenia przymiotnika „dobry” jako przydawki połączonej z pewnym rzeczownikiem każe nam zdaniem Rossa odróżnić to jego użycie od zastosowania predykatywnego, czyli takiego, w którym przymiotnik „dobry” występuje – lub przynajmniej może występować – jako zupełny orzecznik. Używany w ten predykatywny sposób, przymiotnik „dobry” może jeszcze przybierać trzy różne znaczenia, które Ross opisuje w ścisłym nawiązaniu do Moore’a. Po pierwsze, jako dobre określa się nieraz to, co jest *pożyteczne*, tzn. stanowi środek do pewnego celu, który jest również uznany za dobry. Ponieważ zaś łańcuch rzeczy, z których jedno uważa się za dobre ze względu na inne, nie może ciągnąć się w nieskończoność, to pierwsze predykatywne rozumienie „dobra” zakłada już drugie, jeszcze bardziej „bezwzględne”, w którym czymś dobrym nazywamy to, co jest *wewnętrznie dobre*. Biorąc jednak pod uwagę, że za wewnętrznie dobrą można też uznać złożoną całość, w której obok składników dobrych istnieją i złe, o ile tylko pozytywna wartość tych drugich przewyższa negatywną wartość pierwszych, Ross wyróżnia za Moore’em jeszcze trzecie predykatywne rozumienie przymiotnika „dobry”, w którym odnosi się on do rzeczy „ostatecznie dobrych” – niezawierających już niczego złego.

Wyróżnione trzy znaczenia, przybierane przez wyraz „dobry” jako zupełny orzecznik, tworzą u Rossa pewną grupę pojęć, których on sam nie oznacza wprawdzie żadnym szczególnym mianem, lecz które wygodnie byłoby określić

jako pojęcia *aksjologiczne*. Zarówno znaczenia, które przysługują wyrazowi „dobry” w użyciu atrybutywnym, jak jego znaczenia aksjologiczne mają charakter ogólny. Od tych ogólnych znaczeń przymiotnika „dobry” należy zdaniem Rossa odróżnić szczególne znaczenie, które przysługuje mu w wężziej rozumianych kontekstach etycznych. To swoiście *moralne* znaczenie przybiera on przede wszystkim w wyrażeniu „dobry człowiek”, i to niezależnie od tego, gdzie umieszczamy w nim logiczny akcent. Czy bowiem mówimy o *dobrym* człowieku – w odróżnieniu od człowieka zdolnego, silnego, przystojnego itp. – czy też o *dobrym człowieku* – w odróżnieniu od dobrego poety lub hydraulika, w obu wypadkach mamy na myśli człowieka odznaczającego się pewną wartością moralną.

Nie jest całkiem jasne, czy to swoiście moralne zastosowanie przymiotnika „dobry” należy u Rossa do zastosowań atrybutywnych, czy predykatywnych – czy zatem dobry człowiek jest również dobry w pewnym charakterze i w porównaniu z innymi ludźmi, czy też po prostu (moralnie) dobry. Z jednej bowiem strony Ross opisuje to swoiście moralne znaczenie przymiotnika „dobry” bezpośrednio po ogólniejszym znaczeniu, które przysługuje mu w takich atrybutywnych połączeniach jak „dobry śpiewak” czy też „dobry lekarz”; stąd można by wnosić, że również w połączeniu z rzeczownikiem „człowiek” przymiotnik „dobry” spełnia funkcję atrybutywną, a tym samym odznacza się charakterystyczną podwójną względnością (dobry człowiek nie musi być dobrym śpiewakiem). Z drugiej jednak strony Ross powiada, że atrybutywne zastosowania przymiotnika „dobry” z filozoficznego punktu widzenia mają mniejszą wagę; a przecież nie ulega żadnej wątpliwości, że swoiście moralne rozumienie „dobra” w jego ocenie *jest* filozoficznie ważne. Ross uważa również, że swoiście moralne znaczenie wyrazu „dobry” w pewien sposób wywodzi się z jego znaczenia ogólniejszego, mianowicie predykatywnego, i nawet próbuje zarysować ten jego rodowód. Zgodnie z jego hipotezą ludzie najpierw zastanawiali się dość dużo nad tym, co jest samo w sobie dobre; w wyniku tego namysłu dochodzili niekiedy do wniosku, że ważne miejsce pośród tych wewnętrznie dobrych rzeczy należy przyznać takim cechom charakteru jak sumienność, uczciwość lub sprawiedliwość; i przez to z czasem zaczęli zawężać zakres wyrazu „dobry” do takich dobrych cech charakteru. Zarówno tak odtworzona geneza moralnego pojęcia dobra, jak i jego filozoficzna ranga świadczyłyby o tym, że przymiotnik „dobry” w wyrażeniu „dobry człowiek” jest używany jako zupełny orzecznik, tak iż predykatywne zastosowania przymiotnika „dobry” dzieliłyby się jeszcze na ogólniejsze, czyli aksjologiczne, oraz swoiście moralne.

2

Przystępując do omówienia predykatywnego użycia wyrazu „dobry”, Ross przestrzegał, że różnica gramatyczna nie zawsze musi być niezawodną oznaką różnicy logicznej czy też znaczeniowej (s. 67). Tak zatem, twierdząc, że pewien X jest dobry, mamy niejednokrotnie na myśli, że jest on dobrym elementem tej a tej klasy, przy czym z kontekstu naszej wypowiedzi wynika, o jaką klasę nam chodzi. Do tej możliwej sytuacji, wskazanej przez Rossa, trzeba by również dodać możliwość przeciwną: określając pewien przedmiot oceny jako dobry X nie zawsze musimy mieć przez to na myśli, że jest on dobry jako X lub w charakterze X ; możemy też oceniać, że ów X jest dobry po prostu. Z obu tych względów rodzi się zatem potrzeba, aby wykorzystywane w analizie „dobra” rozróżnienie przymiotników atrybutywnych i predykatywnych, z początku wprowadzone jako gramatyczne, przeformułować na rozróżnienie logiczne.

W tym właśnie kierunku, ledwie zarysowanym w rozważaniach Rossa, zwraca się *explicito* analiza Geacha. Na samym początku swojego artykułu Geach zapowiada, że przeprowadzi *logiczne* rozróżnienie dwóch rodzajów przymiotników, mające związek z gramatycznym rozróżnieniem przymiotników atrybutywnych (np. „czerwona książka”) i predykatywnych (np. „ta książka jest czerwona”). Następnie zaś formułuje taką definicję:

Będę mówił, że w wyrażeniu „ $A B$ ” (gdzie A jest przymiotnikiem, a B rzeczownikiem) „ A ” jest przymiotnikiem (logicznie) predykatywnym, jeżeli orzeczenie „jest $A B$ ” rozszczepia się logicznie na parę orzeczeń „jest B ” i „jest A ”; w przeciwnym razie będę mówił, że „ A ” jest przymiotnikiem (logicznie) atrybutywnym (s. 33).

Przykładem przymiotnika logicznie predykatywnego może być wyraz „czerwony” w wyrażeniu „czerwona książka”, gdyż orzeczenie „jest czerwona książka”, odnoszące się do pewnej rzeczy, rozszczepia się na orzeczenia „jest książka” oraz „jest czerwona”. Przymiotnikiem logicznie atrybutywnym będzie zaś na przykład przymiotnik „małe” w wyrażeniu „małe słoniątko”; zdania „To jest małe słoniątko” nie da się wszak rozłożyć na parę zdań „To jest słoniątko” oraz „To jest małe”, co widać choćby stąd, że w takim razie można by wnioskować, iż małe słoniątko, będąc niewątpliwie zwierzęciem, jest małym zwierzęciem.

Posługując się rozróżnieniem przymiotników logicznie predykatywnych i logicznie atrybutywnych – określanych dalej po prostu jako predykatywne i atrybutywne – Geach formułuje następnie pierwsze i główne twierdzenie swojego artykułu:

[Wyrazy] „dobry” i „zły” są zawsze przymiotnikami atrybutywnymi, a nie predykatywnymi (s. 33)¹⁴.

Ilustrując to twierdzenie, Geach przeciwstawia takie wyrażenia jak „dobry samochód” i takie jak „czerwony samochód”. Zdanie „to jest czerwony samochód” składa się z dwóch samodzielnych informacji – to jest czerwone i to jest samochód – które mogą być również pozyskane niezależnie od siebie (ja mogę widzieć w oddali jakiś czerwony obiekt, nie rozpoznając w nim samochodu, a mój przyjaciel daltonista może postrzegać go jako samochód, nie rozpoznając jego koloru). Zdania „to jest dobry samochód” nie dałoby się podobnie rozłożyć, już choćby dlatego, że aby ocenić pewien samochód jako dobry, muszą najpierw wiedzieć, że oceniam go jako samochód (a nie na przykład jako kawał złomu). Uogólniając tę obserwację, Geach pisze:

nawet gdy wyraz „dobry” lub „zły” występuje samodzielnie jako orzecznik, a tym samym stanowi przymiotnik gramatycznie predykatywny, trzeba połączyć go w myśli z pewnym rzeczownikiem; nic nie może być po prostu dobre lub złe; może być jedynie dobrym lub złym tym a tym (s. 34).

Zarówno sama treść przytoczonej tezy Geacha, jak i jej ilustracja pozwalają bez trudu poznać, w którą stronę zwraca się ostrze jego polemiki. „Kolorowy” przykład przymiotnika logicznie predykatywnego, z którym Geach kontrastuje tu przymiotnik „dobry”, prawdopodobnie nie jest przypadkowy. Moore w swoich *Zasadach etyki* przeprowadza znaną analogię pomiędzy wyrazem „dobry” i wyrazem „żółty”¹⁵. Tak z pierwszym, jak i z drugim wyrazem wiąże się – zgodnie z jego interpretacją – pewne „proste pojęcie”: podobnie jak nie da się wyjaśnić, co to jest żółtość, komuś, kto jeszcze jej nie zna, tak też nie da się wyjaśnić, co to jest dobro. Zgodnie z koncepcją Geacha ta sławetna analogia jest nader wątpliwa: o ile przymiotniki oznaczające barwy są dosyć typowe

¹⁴ Także R.M. Hare w swoim skądinąd polemicznym artykule *Geach: Good and Evil*, „Analysis” 17 (1957): 103–111 podpisuje się bez zastrzeżeń pod tą tezą Geacha. Twierdzi zresztą, że była ona już wcześniej rozpowszechniona wśród „moralistów z Oksfordu”, a on sam po raz pierwszy zetknął się z nią rozmawiając z Austinem na temat Fregego i jego interpretacji liczebników głównych, które również stanowiłyby wyrazy logicznie atrybutywne w rozumieniu Geacha (tamże, s. 103). Hare utrzymuje także, iż teza atrybutywizmu pojawia się również w jego kilka lat wcześniejszej książce *The Language of Morals* (1952), gdzie miałyby się znajdować na s. 133. Jak domyśla się Alfred F. MacKay (*Attributive-Predicative*, „Analysis” 30 (1970): 118–119, tam s. 114), ma on przy tym na myśli fragment „Suppose that someone says ‘That is a good one’. We can then always ask (1) ‘Good what—sports car or family car or taxi or example to quote in a logic-book?’”. Przytoczony fragment można by odczytywać jako deklarację atrybutywizmu, ze względu na występujące w nim słówko „always”.

¹⁵ Zob. np. Moore, *Principia Ethica*, dz. cyt., I, 7.

wym gatunkiem przymiotników logicznie predykatywnych, o tyle przymiotnik „dobry” ma wyraźnie odmienny charakter logiczny.

Choć jednak nie ulega wątpliwości, jaką to koncepcję – lub wiązkę poglądów – Geach atakuje w swoim artykule, nie jest zupełnie jasne, co jej przeciwstawia. Przytoczone wyżej główne twierdzenie Geacha jest już zdaniem złożonym i składa się z dwóch różnych części: pozytywnej i negatywnej. Pozytywną część twierdzenia Geacha będę nazywał tezą (agatologicznego) *atrybutywizmu*. Głosi ona bowiem:

(atr) [Wyrazy] „dobry” i „zły” są zawsze przymiotnikami atrybutywnymi.

Negatywna teza Geacha wyraża natomiast pogląd, który określam jako (agatologiczny) *nonpredykatywizm*:

(nonpred) [Wyrazy] „dobry” i „zły” nie są nigdy przymiotnikami predykatywnymi.

Teza (atr) implikuje oczywiście tezę (nonpred): jeżeli przymiotnik „dobry” (a także jego negatywny bliźniak, wyraz „zły”, który dla prostoty będę najczęściej pomijał) jest zawsze logicznie atrybutywny, to nie jest on nigdy logicznie predykatywny. Implikacja w drugą stronę nie zachodzi jednak, ponieważ podział przymiotników na logicznie atrybutywne i predykatywne, jak zobaczymy jeszcze dalej, nie jest podziałem wyczerpującym; tak więc przymiotnik „dobry” mógłby być zawsze niepredykatywny, ale nie zawsze atrybutywny.

Na tym jednak nie koniec niezbędnych dystynkcji. Jeżeli weźmiemy pod uwagę tezę (atr) i prześledzimy, w jaki sposób jest ona uzasadniana w artykule Geacha, zauważymy, że występuje ona u niego naprawdę w dwóch wersjach: słabszej i mocniejszej. Geach wychodzi bowiem najpierw od pewnych wyrażań, w których przymiotnik „dobry” łączy się jako przydawka z jakimś rzeczownikiem *A*, i stara się pokazać, że złożonego orzeczenia „jest dobrym *A*” nie da się (nigdy) logicznie rozłożyć na parę samodzielnych orzeczeń „jest dobry” i „jest *A*”. W ten sposób jednak uzasadnia się co najwyżej słabszą lub ograniczoną wersję atrybutywizmu:

(s-atr) Wyraz „dobry” jest przymiotnikiem logicznie atrybutywnym, ilekroć występuje w powiązaniu z pewnym rzeczownikiem, z którym łączy się jako przydawka.

Geach nie poprzestaje jednak na tej ograniczonej wersji atrybutywizmu, lecz dosyć gładko przechodzi do tezy mocniejszej:

(m-atr) Wyraz „dobry” jest przymiotnikiem logicznie atrybutywnym bez względu na kontekst, w którym występuje.

Pewnej różnicującej analizy wymaga również teza (nonpred). Jak wspomniałem powyżej, zasadniczo nie ma wątpliwości, w jaką stronę – a więc przeciwko którym filozofom – obraca się jej polemiczne ostrze. Jeżeli jednak uważniej zwrócimy wzrok w tym kierunku, możemy rozróżnić nie jedną, lecz co najmniej trzy grupy sądów czy też zdań, w których przymiotnik „dobry” – w interpretacji atakowanych przez Geacha „obiektywistów” – byłby używany jako zupełny orzecznik.

Pierwszą grupę tych predykatywnych sposobów użycia wyrazu „dobry” ilustrują takie klasyczne zdania jak „przyjemność jest dobra”, „gimnastyka jest dobra” lub „cnota jest dobra”. Mówią one o dobru w rozumieniu czegoś, co dobrze jest mieć, przeżywać lub czynić. Jak zauważył już Platon w drugiej księdze *Państwa*, jedno z tych rzeczy, które warto jest mieć, przeżywać lub czynić, są tego warte same w sobie, inne ze względu na ich następstwa, a jeszcze inne (jak być może „cnota”) z obu tych powodów naraz¹⁶. W interpretacji zwalczanych przez Geacha „obiektywistów”, tzn. Moore’a i jego wiernych następców, wszystkie takie sądy odnosiłyby się do pewnej swoistej, prostej i niedefiniowalnej cechy („wartości wewnętrznej”), przypisywanej bądź to samemu przedmiotowi oceny, bądź temu, co jest jego następstwem lub skutkiem.

Geach odnosi się do tej odmiany predykatywizmu nie tylko krytycznie, ale wręcz prześmiewczo. Argumentuje, że zwolennik tego poglądu nie może wyjaśniać, co oznacza wyraz „dobry” w jego rzekomym (lub zamierzonym) użyciu nieatrybutywnym, wskazując na to jego swoiste znaczenie, które przysługuje mu ponoć w zdaniach typu „przyjemność jest dobra”. Nie ma bowiem pewności – a przynajmniej na wstępie analizy nie można zakładać – że przymiotnik „dobry” w tego typu zdaniach posiada w ogóle jakiegokolwiek znaczenie (s. 36).

Inną grupę zdań oceniających, w których przymiotnik „dobry” byłby używany w sposób predykatywny, tworzą oceny mówiące o dobrych działaniach („byłoby dobrze zrobić to a to”) lub odnoszące się do dobrych zdarzeń („byłoby dobrze, gdyby tak się stało”). Na takie użycie wyrazu „dobry” wskazuje np. Moore, kiedy pisze: „twierdząc, że czyn jakiś jest, biorąc ogólnie, środkiem do osiągnięcia dobra, ustalamy nie tylko to, iż czyn dany wywołuje *jakiś* dobro, lecz coś więcej, a mianowicie, że on i skutki, z niego płynące, realizują maksimum dobra, jakie w danych okolicznościach można osiągnąć”¹⁷.

¹⁶ Zob. Platon, *Państwo* 357b–c. Por. również mój artykuł *Fenomenologia Dobra w dialogach Platona*, „Etyka” 35 (2002), s. 99–116.

¹⁷ G.E. Moore, *Zasady etyki*, dz. cyt., s. 22. W oryginale: „to judge that an action is generally a means to good is to judge not only that it generally does *some* good, but that it generally

Geach uważa, że chociaż jest sens mówić o dobrych lub złych ludzkich czynach, to jednak nie ma sensu oceniać jakiegoś czynu jako dobrego zdarzenia, ani w ogóle mówić o dobrych lub złych zdarzeniach – twierdzić, iż jest dobrze, że coś się zdarzyło lub stało¹⁸. Argumentuje, że nazwa „zdarzenie”, podobnie jak „rzecz”, jest zbyt pusta, aby podsuwać jakieś określone kryterium wartości. Zamordowanie Cezara było złym wydarzeniem dla żywego organizmu, natomiast dobrym obrotem spraw dla człowieka, który ogromnie pragnął zdobyć boską cześć. Nie ma jednak sensu pytać, czy to wydarzenie było po prostu dobre, czy też złe (s. 41).

W dwóch wymienionych grupach zdań oceniających orzecznikowi „dobry” nadaje się – lub też usiłuje się nadać – znaczenie, które w moim referacie poglądów Rossa określiłem jako aksjologiczne. Jak jednak widzieliśmy, do predykatywnych, a w każdym razie nieatrybutywnych zastosowań wyrazu „dobry” należałoby, zdaniem autora *The Right and the Good*, również jego użycie swoiście moralne. Przeciwwstawiając takie (filozoficznie nieważne) zastosowania wyrazu „dobry” jak „dobry śpiewak” czy też „dobry lekarz” jego użyciu w wyrażeniu „dobry człowiek”, Ross uznaje swoiście moralne rozumienie „dobra”, niesprowadzalne do jego znaczenia w języku potocznym. W ten sposób jeszcze bardziej pomnaża owe czyhające wieloznaczności, które zwodzą na manowce wszystkich filozofów, nie dość uważnie podchodzących do tego pojęcia. Jak z przekąsem pisze Geach:

Jednym z filozofów, który został w ten sposób zwiedziony na manowce, był Arystoteles. Arystoteles nie mówił wprawdzie po angielsku, ale osobliwym zbiegiem okoliczności wyraz *agathos* posiadał znaczenia całkiem równoległe do tych, które przysługują wyrazowi „dobry”. Takie zbiegi okoliczności są oczywiście możliwe; gry słów dają się nieraz przetłumaczyć. Ale jest również możliwe, że sposoby użycia wyrazu *agathos* i wyrazu „dobry” są równoległe, ponieważ wyrażają one jedno i to samo pojęcie; i że jest to pojęcie filozoficznie ważne, któremu Arystoteles słusznie poświęcał uwagę (s. 35).

Przytoczony passus rzuca pewne światło na wspomniany już wcześniej fragment *Autobiografii filozoficznej* Geacha, gdzie filozof opowiada po latach, jak

does the greatest good of which the circumstances admit” (I, 16). Warto odnotować, że tłumaczenie Znamierowskiego odbiega tutaj od oryginału, i to zarówno przez to, że tylko za pierwszym razem oddaje okolicznik „generally”, u Moore’a powtarzający się jeszcze dwukrotnie, jak i przez to, że dosyć samowolnie (choć z merytorycznego punktu widzenia przypuszczalnie trafnie) dodaje do samego czynu jeszcze owe „skutki, z niego płynące”.

¹⁸ Na to twierdzenie Geacha z uznaniem powołuje się również Ph. Foot w cytowanym już wyżej artykule *Utilitarianism and the Virtues*, w: tam, *Moral Dilemmas*, dz. cyt., s. 63.

wielkim intelektualnym przeżyciem było dla niego zapoznanie się z *Etyką nikomachejską*¹⁹.

3

Tezy zawarte w artykule Geacha został sformułowane w sposób prowokujący do sprzeciwu i faktycznie spotkały się z ostrą repliką. Na mocno krytyczne obiekcje narażona jest przede wszystkim teza atrybutyvizmu, zarówno w wersji mocniejszej, jak słabszej.

Geach wychodzi w swoim rozumowaniu od pewnych wyrażen, w których przymiotnik „dobry” łączy się jako przydawka z pewnym rzeczownikiem; zauważa, że w takim połączeniu przymiotnik „dobry” ma charakter logicznie atrybutywny i na tej podstawie uznaje, że jest on w ogóle przymiotnikiem logicznie atrybutywnym. Tak przebiegające wnioskowanie jest jednak wyrażenie niezadowolające, zarówno pod względem „materialnym”, jak i formalnym. Najpierw więc nie jest wcale oczywiste, że przymiotnik „dobry” jest logicznie atrybutywny w każdym przypadku, gdy tylko łączy się jako przydawka z pewnym rzeczownikiem. Można nawet wskazać połączenia, w których tak na pewno nie jest. Geach bierze pod uwagę jedno z nich – zdanie, w którym mówimy o czymś, że jest „dobrą rzeczą”, lecz argumentuje:

Gdy mówię, że coś jest dobrą lub złą *rzeczą*, wówczas albo używam nazwy „rzecz” zamiast pewnej bardziej określonej nazwy, podsuwanej przez kontekst, albo też próbuję użyć wyrazów „dobry” i „zły” w sposób predykatywny, a ich gramatyczna rola atrybutywna jest jedynie maską. Ta ostatnia próba zgodnie z moją tezą jest nieuprawniona (s. 34).

Geach nie wyjaśnia niestety, z jakiego to powodu każde wyrażenie, w którym przymiotnik „dobry” łączy się z pewnym *A*, lecz mimo to nie odnosi się do czegoś, co miałyby być dobre tylko „jako *A*” lub „w charakterze *A*” – takie jak „dobra rzecz”, ale także „dobra wiadomość” czy też „dobry obrót spraw” – musi być uznane za nieuprawnione. Tak więc nawet gdyby było prawdą, że przymiotnik „dobry” nie może być poprawnie używany w żaden inny sposób,

¹⁹ Przecistawiając *Etykę nikomachejską* teorii współczesnych „obiektywistów”, a w szczególności ich koncepcji „swoiście moralnego” znaczenia wyrazu „dobry”, Geach może mieć na myśli między innymi Arystotelesowską analogię pomiędzy „dzielnością” (lub cnotą) człowieka a dzielnością np. konia: tak jak „dzielność konia sprawia, że koń jest dobry i że potrafi dobrze biec, nieść jeźdźca i stawiać opór nieprzyjaciółom”, tak też „dzielność człowieka będzie trwałą dyspozycją, dzięki której człowiek staje się dobry” (*hê hexis aph' hês agathos anthrôpos gine-tai*), *EN* II, 6, 1106a19–23; cytuję według tłumaczenia: Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, przeł. D. Gromska, w: Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, Warszawa 1996. Tak zatem wyraz *agathos* w połączeniu z rzeczownikiem *anthrôpos* nie przybierałby – wbrew stanowisku Rossa – żadnego nowego znaczenia

jak tylko w połączeniu z pewnym rzeczownikiem, to można by stąd co najwyżej wnioskować, że przymiotnik „dobry” jest w każdym poprawnym użyciu wyrazem *gramatycznie* atrybutywnym, a nie że jest on zawsze atrybutywny w logicznym znaczeniu, o które chodzi Geachowi.

Następnie, choćbyśmy nawet przyznali, że przymiotnik „dobry” w połączeniu z jakimkolwiek rzeczownikiem ma charakter atrybutywny, a nasuwające się wyjątki od tej reguły są tylko pozorne albo nieistotne, to stąd i tak jeszcze by nie wynikało, że jest on w ogóle zawsze logicznie atrybutywny. Nie jest bowiem powiedziane, że przymiotnik „dobry” musi za każdym razem, czyli w każdym jego użyciu, łączyć się jako przydawka z jakimś rzeczownikiem²⁰, gdyż przynajmniej do rozważenia są dwie inne możliwości. Po pierwsze, przymiotnik „dobry” mógłby przecież przybierać nieco inny sens – a także różny logiczny charakter – zależnie od tego, czy występuje w połączeniu z rzeczownikiem, czy też stanowi samodzielny orzecznik. W szczególności zatem mogłoby być tak, że łącząc się z pewnym rzeczownikiem miałby on charakter atrybutywny, lecz występując osobno – stanowiłby przymiotnik predykatywny. Oprócz tej sytuacji, przez tezę (nonpred) oczywiście wykluczanej, do pomyslenia jest wszakże i inna: przymiotnik „dobry” mógłby rzeczywiście nie nadawać się na samodzielny orzecznik, lecz zawsze wymagać pewnego uzupełnienia, ale niekoniecznie uzupełnienia przez jakiś rzeczownik. Językowe sytuacje, w których przymiotnik „dobry” występuje wprawdzie w bezpośrednim połączeniu z pewnym innym członem, ale nie z rzeczownikiem, są zresztą tak pospolite, iż można się tylko dziwić, dlaczego Geach²¹ nie uwzględnia ich w swoich konkluzjach. Tak jak mówimy, że coś jest dobrym tym a tym, tak również możemy na przykład powiedzieć, że jest ono dobre do tego a tego. W niektórych przypadkach zdania mówiące o rzeczach dobrych do czegoś – do wykonywania jakiejś czynności – dają się wprawdzie naturalnie przełożyć na zdania mówiące o rzeczach, które są dobrym czymś, mianowicie dobrym środkiem lub instrumentem do danej czynności. Kiedy indziej jednak taki przekład będzie naciągany: książka dobra do czytania przed zaśnięciem to jednak nie całkiem to samo, co dobra książka do czytania przed zaśnięciem.

²⁰ Podobny zarzut w stosunku do rozumowania Geacha wysuwa A.F. MacKay w: *Attributive-Predicative*, dz. cyt., s. 118–119.

²¹ Wskazuje na nie np. Judith Thomson w swoim artykule *Goodness and Utilitarianism*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association” 67 (1994), nr 4, s. 9 i n. Thomson zgadza się z Geachem, że przymiotnik *good* stanowi zawsze wyraz niesamodzielny czy też niepełny (*incomplete*), ale podkreśla, że może on funkcjonować nie tylko jako wyraz modyfikujący (jak wtedy, gdy łączy się jako przydawka z pewnym rzeczownikiem), lecz także jako wyraz modyfikowany (jak na przykład w połączeniach „good at...”, „good with...” lub „good to...”). Por. również teżę, *The Right and the Good*, „Journal of Philosophy” 94 (1997), nr 6: 273–298, DOI: 10.2307/2564542.

Oprócz zwrotu „do czegoś” istnieje jednak inny nierzeczownikowy zwrot, służący często za uzupełnienie dla niesamodzielnego przymiotnika „dobry”; tym innym, jeszcze ważniejszym dopełnieniem „dobra” jest mianowicie wyrażenie „dla kogoś”. O ile zdania mówiące, czy coś jest po prostu dobre, faktycznie mają w sobie coś sztucznego, trącąc pewną „filozofią”, o tyle te, które mówią o rzeczach dobrych dla kogoś, nawet w języku potocznym występują często i brzmią naturalnie. Co więcej, pojawiają się one również w artykule Geacha, na przykład w przywoływanym już miejscu, w którym chcąc wyeliminować oceny mówiące o „dobrych zdarzeniach” stara się on pokazać, że każde zdarzenie w świecie jest dobre dla kogoś, przy czym zdarzenia dobre i korzystne dla jednej osoby lub strony mogą być złe i szkodliwe dla innej. Nawet jeśli przyjmiemy tę ostatnią relatywizację, a zatem potwierdzimy, że nie ma sensu mówić o zdarzeniach dobrych dla wszystkich, ani też dobrych wszystko razem wzięwszy (tzn. uwzględniając interesy wszystkich), i tak pozostaje faktem, że w wyrażeniu „dobry dla kogoś” przymiotnik „dobry” nie jest bezpośrednio uzupełniany przez pewien rzeczownik, a więc nie spełnia funkcji atrybutywnej. Tę niekonsekwencję w atrybutywistycznym stanowisku Geacha można wytłumaczyć chyba tylko tym, że właściwym demonstrandum jego artykułu nie jest w istocie atrybutywizm, lecz ogólniejszy pogląd, nazwany powyżej nonpredykatywizmem (w stosunku do dobra). Geach twierdzi czasami, że przymiotnik „dobry” jest zawsze logicznie atrybutywny, ale pokazuje co najwyżej, że nie jest on nigdy przymiotnikiem predykatywnym (kategorematycznym); i w gruncie rzeczy głównie to pragnie pokazać. Jeżeli jednak o zdarzeniach lub rzeczach, które byłyby po prostu dobre, nie ma sensu mówić dlatego, że każde dobre zdarzenie jest dobre *dla kogoś*²², to znaczy, że niepredykatywny (syncategorematyczny²³) charakter przymiotnika „dobry” wynika ostatecznie nie tyle z jego atrybutywności, ile z nieodłącznej od niego relacjonalności. Innymi słowy, właściwy punkt ciężkości artykułu Geacha stanowi nie tyle negacja jakiegokolwiek „wartości” (cechy oznaczanej przez przymiotnik „dobry”), ile teza odrzucająca wartość neutralną (nierelacjonalną). Ten punkt ciężkości jest równocześnie głównym punktem spornym, wokół którego we współczesnej filozofii dobra nadal toczą się ważne dyskusje, w dużej mierze zainicjowane przez artykuł Geacha.

Na koniec swojego artykułu filozof wyraża nadzieję, że choć zapewne nie zdołał rozjaśnić w nim wszystkich kwestii, to może udało mu się wprowadzić

²² To znaczy dla pewnego określonego podmiotu lub nawet dla pewnego podmiotu *jako kogoś* (jak pokazuje Geach na przykładzie śmierci Cezara).

²³ Za pomocą tego właśnie terminu tezę poglądu, który określam tutaj jako nonpredykatywizm, formułuje Jerrold J. Katz, *Semantic Theory and the Meaning of 'Good'*, „The Journal of Philosophy” 61 (1964): 739–766: „Since the meaning of ‘good’ cannot stand alone as a complete concept, we shall say that the meaning of ‘good’ is syncategorematic”, tamże, s. 761.

większą jasność chociaż do niektórych. Z tą samooceną Geacha trudno się nie zgodzić. Jego analizy nie usunęły wszystkich wątpliwości, które wyłaniają się w złożonym i zawikłanym sporze wokół dobra. Pozwoliły jednak na pewno wyraźniej uchwycić, co jeszcze pozostaje w tych sprawach wątpliwe.

Streszczenie

Przedmiotem mojej uwagi jest analiza „dobra” zawarta w artykule Petera Geacha *Good and Evil*, przedstawiona w opozycji do koncepcji G.E. Moore’a oraz W.D. Rossa. Koncentruję się przy tym na różnych sformułowaniach i sposobach uzasadnienia głównej tezy tego artykułu, którą nazywam tezą agatologicznego atrybutywizmu (przymiotnik „dobry”, używany we właściwy sposób, jest zawsze przymiotnikiem logicznie atrybutywnym). Staram się pokazać, że argumenty wysuwane przez Geacha na poparcie tego stanowiska dowodzą co najwyżej tezy ogólniejszej, którą nazywam tezą nonpredykatywizmu (przymiotnik „dobry”, używany we właściwy sposób, nie jest nigdy przymiotnikiem logicznie predykatywnym, czyli nadającym się na zupełny orzecznik). Nawiązuję również do innych koncepcji, podtrzymujących ten ostatni pogląd Geacha (Ph. Foot, J.J. Thomson).

